

# Sprawy duże i małe

12.07.2017.

\*Przeciw Europie niemiecko-rosyjskiej \*Labuś Sowa: kres żerowania? \*Frasyniuk leży, Frasyński musi? \*Kto przed kim kuca?

Sprawy duże i małe Paplanina o "jedności europejskiej" czy "dwóch prędkościach" to kamuflaż, przykrywka, propaganda. Problem jest jeden: czy Europą rządzą Niemcy we współpracy z Rosją (po zerwanym pakcie Ribbentrop-Mołotow: mądry Niemiec po szkodzie!) czy Europa przeciwstawi się temu niebezpiecznemu duetowi, o imperialnych ciągach? Jesteśmy świadkami czterech prób rozwalenia niemiecko-rosyjskiego projektu rządzenia Europą. Najślabszą próbą nadwyższenia sił tego niebezpiecznego duetu jest tzw. trójkąt weimarski: Warszawa-Paryż-Berlin. Bo jak rozwalić hegemonię Niemiec i ich udziałem? I z udziałem Francji, która łała się do Berlina jak stara błać do jurnego osiłka?... Trójkąt weimarski to raczej element układu, w którym Warszawie pozostawia się złudzenia, iż może wpływać na politykę Berlina i Paryża: to tak, jakby dziecku pozwolono przyglądać się i komentować kopulację starych łajdaków. Hm. To raczej pornografia, niż polityka. Ale w "demokratycznych czasach" nawet z pornografią da się wycisnąć odrobinę polityki. Przyglądamy się więc "Grupa wyszechradzka" jest już silniejszym elementem podgryzania niemiecko-rosyjskiego duetu, a to dlatego, że w jej ramach artykułowane mogą być wspólnie interesy Warszawy, Pragi, Bratysławy i Budapesztu w kontrze do interesów niemiecko-rosyjskich. Ten czworokąt warto by powiększyć do pięciokąta lub sześciokąta. Ba! Niełatwe zadanie zważywszy, że Niemcy już raz storpedowali skutecznie próbę Pentagonale i Heksagonale. Ale nie należy się zrażać: co nie wyszło wtedy, może wyjść nieco później. Tym bardziej, że trzecia tendencja przełamania niemieckiej hegemonii "koncepcja Międzymorza", datująca się od Piłsudskiego "nabiera rumieńców przy rysującym się poparciu obecnych władz amerykańskich. Kujmy żelazo, paki gorące. Czwarta tendencja przełamania niemieckiej, unijnej hegemonii w Europie to, oczywiście, Brexit. Chociaż po rozpisaniu nowych wyborów brytyjska premier doznała wyborczej siurpryzy i "negocjacje z UE będą teraz trudniejsze" - warto przypomnieć, że negocjacje niemiecko-brytyjskie nigdy nie były łatwe. W 1939 były bardzo trudne. Brexit nie wynika z przekomarzań się w ramach UE o forsę, regulacje prawne i duperele; Brexit jest brzemiennej w konsekwencje dalekosiężnej decyzją brytyjskiej polityki: nie ma zgody na dalszą hegemonię Niemiec w Europie. Brexit to początek ostrej walki politycznej Wielkiej Brytanii z Niemcami. Jeśli Warszawa będzie mnie j łatwowierna, niż była w 1939 roku względem Anglii - tym razem na tej walce możemy skorzystać. Mądry Niemiec po szkodzie, dziś w strategicznym partnerstwie z Moskałem? Niech i Polak po szkodzie nie będzie głupszy od Niemca, zwłaszcza, że tych szkód poniósł jakby więcej. Są jeszcze imigranci, wobec napływu których "jedyną odpowiedzią współczesnych totalniaków z Berlina jest "supolicyjnianie państw członkowskich UE! Nie trzeba wielkiej wyobraźni by wyobrazić sobie, jak wzrosły budżety służb tajnych i jawnych, jak rozrosły się kadry tajniaków, jawniaków i konfidentów, a ile forsy idzie na "technikę"!... Ile to nowych wydziałów, sekcji i biur tam powstało!... Wiadomo, że co służby raz dostały, to niełatwo dadzą sobie wydrzeć: pod podszewką i pretekstem walki z terroryzmem rośnie więc rola tajnych służb w polityce Niemiec, i innych "demokracjach". Czy to aby jeszcze "demokracje" czy już tylko demokratyczne wydmuszki? A tu Berlin spuścił właśnie "łańcucha Komisję Europejską (Timmermans bierz go! Juncker aportuj!..), która wszczęła swą słynną "procedurę". Rząd polski twierdzi, i słusznie, że nic Komisji Europejskiej do kwestii przyjmowania imigrantów - ale z drugiej strony deklaruje, że ewentualne obłożenie Polski sankcjami zaskarży do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Luksemburgu. To tak, jakby jednak "uznawał tę procedurę" A przecież nie ma wątpliwości, jak rozstrzygnie ten spór ten "niezawisły" trybunał, również chyba "niezawisły", jak sama Komisja Europejska czy niezlustrowane sądy w Polsce. Tymczasem w ramach transparentności TVP ujawniła "kolejną porcję nagrań u "Sowy i Przyjaciół". Dziękujemy, prosimy o jeszcze (podobno 70 godzin nagrań, w tym Tuska z Kulczykiem)! Najgorzej wypadł labuś Sowa (od francuskiego: l'abbé książdz). Gdyby żył ś.p. ks. kardynał Prymas Stefan Wyszyński labuś Sowa wylądowałby na jakiejś "trudnej" parafii albo jako kapelan szpitalny, albo w hospicjum dla nieuleczalnie chorych "zeby tam wykazał się swymi kapłańskimi przymiotami. Kto wie "może ks. abp. Marek Jędraszewski, metropolita krakowski, ktoremu podlega ten frędzelowaty "ptaszek boży" - da mu podobne, odpowiedzialne zadanie? Bo wygląda na to, że pod warszawskim mecenatem ks. kardynała Nycza "nie tylko nie zewangelizował TVN z Morozowskim i "Stokrotką" na kupe, ale sam się dał "przecwelić" po bezpieczniacku: w jednej radzie nadzorczej z gen. Janickim! Czy bezpieczniackiemu przecweleniu uległa i "legenda Sołidarności" w osobie Władysława Frasyńskiego? Na to wygląda. Jak pamiętamy, zaraz po roku 1989 ten bojownik o prawa związkowe został współwłaścicielem firmy

transportowej u boku SB-ka, niejakiego Kmetki. Staropolskie przysłowie powiada: Kto z chłopem pije, ten z nim pod płótem leży. Gdzieżby tam Frasyński leżał pod płótem: teraz, gdy ubecy i esbecy walczą przeciw obniżce swych emerytur, Frasyński leży komfortowo na centralnej warszawskiej ulicy, z plakietką "Jebać PiS" w kłapie (nadto: po rosyjsku) i broniąc demokracji. Na krótkiej smyczy chodzi - czy raczej leży... - ta zaśmierdła legenda Solidarności! A tymczasem czy w ramach nawiązania do zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej w Europie? TVP emituje serial "Wichry wojny". Obejrzałem tę żydowską, hollywoodzką produkcję, odcinek pierwszy w Programie Pierwszym. Kończy się on sceną wyjątkowo brudnej, antypolskiej propagandy żydowskiej: jakiś żołnierz polski, straszny cham, o twarzy syfilityka, brutalizuje z antysemickim zacięciem rodzinę dyplomaty amerykańskiego, żydowskiego pochodzenia. Dzieje się to w pierwszych dniach września 1939 roku. Mam pytanie do prezesa Jacka Kurskiego: czy w ramach wprowadzanego abonamentu (wzrost podatku na telewizję publiczną) będzie nam ona serwowała więcej takiej żydowskiej, antypolskiej propagandy? I czy to właśnie uzgodniono podczas ostatniego wyjazdu rządu Beaty Szydło do Izraela? Czy prezes Kurski otrzymał w związku z tym jakieś poufne dyrektywy? Od kogo, jeśli łąska?...Zauważyłem, że i na innym kanale telewizji publicznej, wzrost finansowanej odtąd z podatku Polaków, na kanale "Historia", też pojawia się ostatnio żydowska politgramota historyczna. To chyba nie przypadek. Nie pytam o to ministra i wicepremiera Głińskiego, bo ten "kuca" przed byle żydowską sikszą z lokalnej wkładki "GW", o czym pisałem; czy prezes Kurski też kuca? .

~ ~ ~ ~ ~

~ ~ ~ ~ ~  
~ ~ ~ ~ ~  
~ ~ ~ ~ ~ Marian Miszałski ~